

Niech żyje XXXVI rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej!

Na str. 6

- Nota ZSRR w sprawie konferencji min. spraw zag.
- Odpowiedź Polski na aide memoire Szwajcarii

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 267 (2897) ROK IX ŁÓDŹ, SOBOTA 7 I NIEDZIELA 8 LISTOPADA 1953 ROKU CENA 15 GR

Naród polski idzie zwycięską drogą

Depesze z życzeniami z okazji XXXVI rocznicy Wielkiej Rewolucji

Do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Moskwa

Z okazji XXXVI rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, która stała się punktem zwrotnym w dziejach ludzkości, przesyłamy Wam gorące, braterskie pozdrowienia.

Naród polski pamięta, że to Wielka Rewolucja Październikowa rozbiła kajdany jego niewoli narodowej i że dzięki wyzwoleniu z faszystowskiego jarzma przez bohaterką Armię Radziecką w okresie II wojny światowej mógł on wziąć swe losy we własne ręce i pójść drogą Wielkiej Październikowej, drogą wskazaną przez sławną Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego.

Wokół Związku Radzieckiego skupia się dziś wielki, 800-milionowy obóz narodów, walczących o pokój, demokrację i socjalizm. Wokół Związku Radzieckiego skupiają się nadzieje wszystkich ludzi pracy na całym świecie, czerpiące wiarę i otuchę z potężnych osiągnięć narodów radzieckich i z rosnącej siły obozu pokoju.

Związek Radziecki, pochłonięty gigantyczną, pokojową pracą, podnosząc na skalę dotąd nie znaną materialny i kulturalny poziom życia swych narodów, wskazuje ludziom pracy całego świata, że tylko socjalizm może przynieść im dobrobyt i szczęście.

Budując dziś w oparciu o przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego — Polskę sprawiedliwej społecznej, naród polski zacieśnia braterskie stosunki z wielkim narodem radzieckim i żyży mu z całego serca dalszych, wspaniałych sukcesów w budowie komunizmu dla dobra całej ludzkości.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Do Towarzysza K. Woroszyłowa Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Moskwa

Z okazji 36 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej przesyłamy Wam, Towarzyszu Przewodniczącemu, oraz Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich gorące pozdrowienia Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Potęga Związku Radzieckiego, jego niezłomna walka w obronie pokoju, głęboko braterskie współzawodnictwo z ludem radzieckim oraz wspaniały rozkwit ich dobrobytu są drogowskazem dla setek milionów ludzi na świecie.

W szeregu obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki, korzystając z historycznych osiągnięć i wspaniałej pomocy wielkiego Kraju Rad, naród polski buduje swe nowe życie, podnosi gospodarkę i kulturalnie swój kraj oraz poziom swego bytu.

W rocznicę Wielkiego Października naród polski przesyła bratnim narodom radzieckim serdeczne, z najgłębszym uczuciem przyjaźni, życzenia dalszych sukcesów w gigantycznym budownictwie komunizmu.

(—) Aleksander Zawadzki Przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Do Towarzysza G. Malenkowa Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Moskwa

W związku z 36 rocznicą Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej przesyłamy Wam, Towarzyszu Przewodniczącemu, oraz Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich gorące pozdrowienia.

Wielkie zwycięstwa w budownictwie komunizmu i umocnieniu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — niezwykłe, twierdzące socjalizm i ostatek pokoju na całym świecie.

Wielka i niewzruszona przyjaźń Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Związku Radzieckiego leży u podstaw wszystkich osiągnięć narodu polskiego w budownictwie socjalizmu, w pracy nad coraz szerszym podnoszeniem poziomu życia materialnego i kulturalnego, nad umocnieniem niezłomności i rozwoju siły naszej ojczyzny.

Ku wielkiemu Związkowi Radzieckiemu, ku przewodnikowi całej ludzkości w walce o pokój, wyzwolenie i wypróbowanemu przyjacielowi narodu polskiego, kierują się dziś myśli i serdeczne uczucia wszystkich Polaków, ożywionych niezłomną braterską solidarnością we wspólnym dążeniu do pełnego zwycięstwa sprawy pokoju i postępu na całym świecie.

(—) Bolesław Bierut Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Do Towarzysza N. Bulganina Pierwszego Zastępcy Przewodniczącego Rady Ministrów Ministra Obrony Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Marszałka Związku Radzieckiego Moskwa

W 36 rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, w imieniu żołnierzy ludowego Wojska Polskiego i swoim własnym, przesyłamy Wam i żołnierzom bohaterów Armii Kraju Rad, wyzwolicielom naszego narodu, najgorętsze pozdrowienia.

Złazeni nierozwalnym braterstwem broni i idei z Armią Radziecką, żołnierze ludowego Wojska Polskiego czujnie strzegą wolności i niepodległości narodu polskiego i pokoju.

Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej (—) Konstanty Rokossowski Marszałek Polski

którą wytyczyła przed 36 laty Wielka Rewolucja

Uroczysta akademii w Warszawie

WARSZAWA, 6. 11.

6 brn. w przeddzień 36 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej — odbyła się w sali Teatru Polskiego w Warszawie uroczysta akademii, zorganizowana przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Przewodniczył akademii członek Biura Politycznego KC PZPR — przewodniczący Rady Państwa, Aleksander Zawadzki.

W prezydium zajęli miejsca: przewodniczący KC PZPR, prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i rządu, przedstawiciele Wojska Polskiego, organizacji politycznych i społecznych, świata naukowego i kulturalnego oraz prawnicy.

Obszerny referat poświęcony XXXVI rocznicy Wielkiej Rewolucji wygłasza członek KC PZPR — wiceprezes Rady Ministrów — Stefan Jędrzejowski.

Fragmenty referatu podajemy na str. 2.

Serdecznymi, długotrwałymi oklaskami witają uczestnicy akademii wstępującego na mównicę zastępcę ministra Kultury ZSRR — W. Siołowa.

Podczas przemówienia zabrał głosy oklaskami wielokrotnie wyrażają swe uczucia głębokiej miłości i przywiązania do Związku Radzieckiego, kraju zwycięskiej Rewolucji Październikowej. Z mocą podejmują zabrał głosy wyrażając swe uczucia okrzyki na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć narodu polskiego i jego partii z przewodniczącym Bolesławem Bierutem na czele, na cześć organizatora zwycięstw komunizmu — Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

W części artystycznej wystąpili m. in. gorąco oklaskiwani artyści Teatru im. E. Wąchlinga.

Uroczystości w Moskwie

MOSKWA, 6. 11.

Wczoraj 6 listopada odbyła się w Teatrze Wielkim ZSRR uroczysta akademii z okazji 36 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

W prezydium zasiadli: G. M. Malenkow, W. M. Molotow, N. S. Chruszczow, K. J. Woroszyłow, N. A. Bulganin, L. M. Kaganowicz, A. I. Mikołaj, N. S. Saburrow, M. G. Pierwuchin, N. M. Szewnik, P. K. Ponomarenko, M. A. Susłow, P. N. Pospelow, N. N. Szatalin, I. F. Szkiriatow.

Uroczystości zabrał przewodniczący Rady Moskiewskiej, M. A. Jasnow. Referat wygłosił K. J. Woroszyłow.

Komunikat Komitetu Łódzkiego PZPR

Plenum Komitetu Łódzkiego PZPR, zapowiedziane na dzień 8 listopada br., odbędzie się dnia 9 listopada br., o godz. 9.30 w Szkole Międzywojewódzkiej przy Al. Kościuszkii 65.



W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi uroczysta akademii dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. NA ZDJĘCIU: Prezydium Akademii.

(Sprawozdanie z akademii podajemy na str. 2). Fot. — A. J.

150 tys. robotników na wartach produkcyjnych w Łodzi i województwie

150 tysięcy robotników i pracowników umysłowych z terenu Łodzi i województwa, pełniąc warty produkcyjne, wzmocnią i lepszą pracą czci 36 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Z nadwyżką realizuje podjęte zobowiązania państwowe m. in. załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego. W szlachetnym współzawodnictwie produkcji tkackiej i tkackiej, który do tej pory wyprodukowali ponad plan 381 tysięcy metrów tkanin. Załoga przedstawiła średniopiętną w ramach zobowiązań data dodatkowo 59 tysięcy kg przędzy.

Montaż stalowej iglicy wieńczącej Pałac Kultury i Nauki zakończony

Towarzysze Bierut i Zawadzki zrewidowali tereny budowy

W dniu 6 brn., realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, radziecy budowniczy Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina zakończyli montaż stalowej iglicy wieńczącej Pałac oraz wykonali pokrycie kopuły wielkiej sali kongresowej.

W dniu 6 brn. przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut i Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki zrewidowali budowę Pałacu Kultury i Nauki.



Wielkie święto obchodził dziś międzynarodowa klasa robotnicza i wszyscy ludzie postępu na całym świecie. 7 listopada to dzień zwycięstwa nad wyzyskiwaczami odniesionego przed 36 laty przez klasę robotniczą wraz z pracującym chłopstwem na niezmierzonych obszarach państwa carów, dzień, w którym dokonano potężnego wylotu w obłocie wrogów ludzi pracy, dzień triumfu nieśmiertelnej idei marksizmu - leninizmu, wieloletniej w życie pod przewodem partii komunistów na jednej szóstej powłócznej kuli ziemskiej.

Był to dzień powstania pierwszego w świecie państwa proletariackiego, państwa, które od chwili powstania pokazało, jak wielką reprezentację potęgę, jak ogromną na przewagę nad państwami kapitalistycznymi! Trzeba bowiem było mieć niewyłącznie siłę, aby oprzeć się interwencji 14 państw kapitalistycznych, aby rozgromić wroga zewnętrzny i wewnętrzny.

Nie czuły, samoloty i działa decydowały o potęgę Kraju Rad. Decydowałya niezwykłą siłą idei, najwspanialszej idei, która za cel swój stawia człowieka, jego szczęście, jego dobrobyt, jego kulturę. Ona uzbudziła serca milionów ludzi w odwagę niewzruszoną, która przyniosła zwycięstwo przed 36 laty i która w II wojnie światowej rozgromiła najpotężniejsze mocarstwo imperialistyczne — Niemcy hitlerowskie. Ta sama idea — siła z niej wyrosła — przyniosła naszemu narodowi wolność i ta sama idea uczyniła z narodu chińskiego potężną siłę zdolną przetrwać z granic swego państwa obcych interwencji i ich agenturę. Ta sama idea uzbudziła mądry naród koreański, który zdołał odepierać amerykańskich najazdów. Ta idea opromienia setki milionów ludzi na całym świecie w ich walce przeciwko imperialistycznym próbom rozpętania nowej wojny. Tylko ta idea mogła zrodzić bohaterów, którzy jak Matrosow własną pierś zastaniali lufy wrogich karabinów maszynowych. Tylko ta idea mogła zrodzić miliony bohaterów zwykłego dnia pracy, wznoszących budowie socjalizmu i komunizmu, przekształcających zacofane ogień kraje w kraje produkujące.

Były na przestrzeni dziejów świata idee wielkie i szlachetne. Ale bądź uznawaly one, jako fakt niewzruszony, podział ludzi na wyzyskujących i wyzyskiwanych i stawały sobie za cel jedynie użycie doli cierpiących od niesprawiedliwości społecznej, bądź też były pięknymi marzeniami utopistów, które nigdy nie miały być urzeczywistnione. I oto nauka Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina wieloletnia w życie przez Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego obalila raz na zawsze wpajane przez wieki całe przekonanie, że nie można uniknąć kryzysów bez wojen, że nie można stworzyć ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej, ustroju, w którym rządzi prawo maksymalnego zaspokojenia potrzeb materialnych i kulturalnych wszystkich ludzi pracy. 7 listopada 1917 roku — to przełomowa data, od której liczy się nowa epoka w dziejach ludzkości, to data, od której rozpoczął się marsz milionów ludzi na całym świecie ku prawdziwej wolności, dobrobytowi i kulturze.

Każdy dzień przynosi dowody życiodajnej siły Rewolucji Październikowej. Ze szczególną wyrazistością występuje to w pierwszym kraju zwycięskiego socjalizmu — w Związku Radzieckim. Na bazie olbrzymich osiągnięć przemysłu socjalistycznego i rolnictwa kolchozowego KPZR i rząd radziecki przysięgł uchwalić zmierzające do dalszego, szybkiego i znacznego podniesienia poziomu życia całego społeczeństwa. Natychmiast ideą Październikową, w oparciu o własne siły wyzwolenie narodów, w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego i o braterską współpracę krajów obozu demokratycznego, kraje demokracji ludowej w szybszym niż dotychczas tempie podnoszą poziom życia ludzi pracy. Polska dokonuje „nowego rozstrawienia sił i środków, mającego na celu przyspieszenie tempa wzrostu produkcji rolniczej i produkcyjnej artykułów konsumpcyjnych oraz osiągnięcie na tej podstawie szybkiego i wydatniejszego wzrostu stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi” (IX Plenum KC PZPR).

Prasa burżuazyjna bije na alarm. Niebezpieczeństwo, śmiertelne niebezpieczeństwo zagraża milionom i miliardom amerykańskim, niemieckim, francuskim, i angielskim, tym wszystkim, którzy żyją z wyzysku, wojen i grabieży. Straszna jest dla nich niezwykła potęga Związku Radzieckiego. Straszna jest świadomość, że posiadanie przez Związek Radziecki bomby atomowej i wodorowej obezwładnia ich wysiłki — rozpętania nowej światowej pożogi wojennej. I jeszcze straszniejsze są dla nich uchwaly partii i rządu radzieckiego, zmierzające do szybkiego podnoszenia stopy ży-

ciowej społeczeństwa radzieckiego. „Jeżeli tak dalej postępować będzie rozwój wyzysku w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej — a wysiłki przemawiają za tym, że jesteśmy świadkami procesu trwałego — to jaka siła może powstrzymać ludzkość przed walką o cele, które stawiają sobie kraje socjalizmu!” Tak jest sens artykułów, które ukazują się we francuskim dzienniku „Monde” i w angielskim tygodniku „New Statesman and Nation” i w innych pismach burżuazyjnych ukazujących się we wszystkich językach świata.

To przerażenie nieczym już nie maskowane, przerażenie, iż na jednej trzeciej kuli ziemskiej, od Łaby do Kantonu urzeczywistniane są dążenia największych ludzi, dążenia do zapewnienia wszystkim ludziom pracy, dobrobytu i kultury, odstawia obydł, odrzucając, antyludzkie oblicze kapitalizmu. Na tym tle jeszcze wspanialszym jaśnieje blaskiem humanistyczna idea, nauka i praktyka budowy socjalizmu i komunizmu, z tym większą siłą występuje przełomowe znaczenie 7 listopada.

Wiemy, że jeśli — mimo ogromnych zniszczeń wojenowych wojna i okupacja hitlerowska — KPZR i rząd radziecki mogą dziś tak szybko i bez zahamowań podnosić stopę życiową wszystkich ludzi pracy w ZSRR, to trzeba było ogromnego wysiłku całego społeczeństwa radzieckiego, wielkiej siły politycznej i organizatorskiej partii bolszewickiej. Trzeba było, oprócz siły, wrogami wewnętrznymi i wewnętrznymi, działającymi jawnie bądź ukrytymi pod maską „przyjaciół ludu”, trockistowskich, czy socjaldemokratycznych agentów imperialistycznych. Trzeba było przekonać wątpliwych i chwytających się, otumanionych i słabego serca, trzeba było porwać miliony ludzi do walki o socjalistyczne uprzedmiotowienie kraju, budowanie przemysłu ciężkiego, przemysłu przemysłów produkcyjnych obfitości artykułów codziennego użytku. Trzeba było w sojuszu produkcyjnej klasy robotniczej z pracującym chłopstwem przebudować wieś, uczynić z niej ogromną nowoczesną fabrykę produktów rolnych i trzeba było stworzyć potęgę zdolną zabezpieczyć dobrobyt ludzi przed wszelkimi atakami ze strony wroga, zdolną zdruzgotać każdą siłę imperialistyczną, tak jak zdruzgotano hitlerowską machinę wojenną.

Wiemy również, że jeśli my w ciągu dziesięciu lat zdołaliśmy odbudować się ze zniszczeń wojennych; jeśli przestaliśmy być pionkiem posuwany na szachownicy świata przez wroga nam silny i jesteśmy gospodarzami w naszym kraju, zmieniającymi jego krajobraz, przekształcającymi go w silny, nowoczesny organizm; jeśli IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR stawia partii i całemu narodowi zadania, zmierzające do szybkiego wzrostu stopy życiowej mas pracujących — to jest to możliwe dlatego jedynie, że natychmiast dla nas jest wielka idea Październikowa, że na każdym kroku spotykamy braterską, pomocną dłoń Kraju Rad, że współpracujemy z innymi krajami obozu socjalizmu czyni naszą pracę łatwiejszą i szybciej prowadzi do celu. Pomoc i doświadczenia Związku Radzieckiego, istnienie ogromnego rynku demokratycznego pozwala nam szybko mieć etapy zdobyczenia przez naszych przyjaciół w ciągu dziesiątków lat samotnych walk, zbliża nas siedmiomilowymi krokami do ustroju socjalistycznego.

Każdego roku, w dniu 7 listopada, w rocznicę Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej z wdzięcznością wspominamy, że dwukrotnie w ciągu czterdziestu lat przyniosła nam niepodległość siły wyrosłe z Rewolucji Październikowej. Wraz z setkami milionów ludzi na całym świecie mamy świadomość, że na straży pokoju i wolności narodów stoi niezwykła siła, że przewodzi nam wielki Związek Radziecki, pierwszy w świecie państwo, które ideę pokoju i współpracy między narodami uczyniło główną treścią swej polityki zagranicznej.

Uprzymiarniamy sobie coraz wyraźniej, że źródłem siły naszej ojczyzny, jej wzrastającego dostępu, możliwości coraz lepszego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb wszystkich ludzi pracy jest wielka idea Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. I w dniu tym my, wszyscy patrioci polscy, wznosimy okrzyk: Niech żyje Wielka Rewolucja Socjalistyczna! Niech żyje Związek Radziecki — pierwsza szturmowa brigada ludzkości!

Pod sztandarami Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej naprzód do socjalizmu!

Zwycięstwo wielkiej idei

„Socializm nie tylko wskazuje masom pracującym świata inną drogę, inną perspektywę, ale już udowodnił, że taka tylko droga jest zwycięska. Jest to droga pokoju między narodami. Jest to perspektywa nowych stosunków międzynarodowych po uwolnieniu się z jarzma kapitalizmu przez masy ludowe, stosunków przyjaźni, współpracy, pomocy wzajemnej na wzór tych, które łączą już dziś ZSRR z krajami demokracji ludowej. Jest to perspektywa budownictwa nowego życia, którą rozwinęła przed światem Wielka Rewolucja Październikowa, wyrabując wielki szlak dziejowy, po którym kroczą dziś również narody Chin, Polski i innych krajów budujących nowe życie”.

Bolesław Bierut

Wielka Rewolucja Socjalistyczna.

Wyrosla z wielkich walk przeciwko krzywdzie i niewoli, przeciwko wyzyskiwaczom i ciemnościom. Wyrosla z najsłabszych marzeń o szczęściu człowieka. Z wielkiej nauki o prawach rozwoju społeczeństwa — z marksistowskiej nauki i historycznej misji proletariatu, grabarza kapitalizmu — wyzwoliciela ludzkości.

Był i wcześniej rewolucje. Zmieniały się ustroje, a wraz z nimi panujące klasy, lecz krzywda trwała. Ta rewolucja miała cel inny — zniszczenie wszelkiego wyzysku, zniesienie klas.

Gdy proletariaty francuski na barykadach Komuny Paryskiej „szturmował niebo”, zbyt silna była jeszcze burżuazja, zbyt słaba była klasa robotnicza — daleko było do zwycięstwa. Teraz pora jego nadszła. Zmurszały twierdzący kapitalizm, zaczęła się epoka imperializmu, nastąpiła era wojen i rewolucji proletariackich. Atakująca te twierdze klasa miała w tej walce silny oręż. Była nim wielka partia najlepszych synów proletariatu rosyjskiego — partia, którą stworzył Lenin.

W mglisty poranek listopada salwy „Aurory” obwieściły początek nowych dzieł. Otworzyły epokę socjalizmu, epokę wolnego człowieka.

Wśród imperialistycznych sepoł, wydzierających sobie nawzajem zdobycz, zapanowała nagle pełna harmonia. Oszaleli w przetruciu niechętne zagłady, rzucili się zgodnie na pierwsze państwo robotników i chłopów. Lecz daremne były ich wysiłki. Nie pomogła interwencja, blokada, organizowanie dywersji i sabotażu. Na-

ród stu narodów obronił zdobycze Października, który dał mu wolność, pokój, ziemię, możliwość rozwoju i budowy szczęśliwego jutra.

I kiedy rewolucyjny lud, idąc „bój ostatni”, śpiewał: „Ruszymy z posad bryłę światła”, nie był to czcze przechrastki. Świadczą o tym 38 lat, które dzieła nas od Rewolucji Październikowej. Świat przegonił się na własną rękę, czego mogą dokonać ludzie pracy — prawdziwi twórcy historii, gdy owiawi wielką ideą przeobrażenia świata ujmą swe losy we własne ręce. Narodowi radziecki, pod wodzą partii bolszewickiej, pod kierownictwem wielkiego kontynuatora dzieła Lenina — Józefa Stalina, sementowany jednocią moralno-polityczną, dokonał czynów epokowych: zbudował najnowocześniejszy przemysł i najbardziej zmechanizowane w świecie rolnictwo kołchozowe, największą potęgę gospodarczą i militarną, podniósł kulturę najszerzej mas narodu na niebywały poziom rozwoju.

W całej swej wielkości zajął się państwem Kraju Rad, gdy po zdruzgotaniu hitlerowskiej machiny wkraczał do Berlina radziecki żołnierz — żołnierz wolności, pokoju, socjalizmu. Był to triumf zwycięskiej drogi marksizmu — leninizmu, którą prowadziła naród jego niezaprzeczalna partia — partia Lenina-Stalina.

Za przykładem Kraju Października wielki naród chiński i narody Europy Środkowej i południowej — wschodniej wyzwały się z pięć kapitalizmu, budują u siebie wolne życie. Nowe życie buduje w tej 800-milionowej rodzinie narodów i nasz naród, który dzięki rewolucji i jej ideom dwukrotnie otrzymał wolność. Czy znajdzie się obecnie choćby jeden człowiek uczciwy, dla którego nie byłaby oczywista ogromna wyższość radzieckiego ustroju państwowego, społecznego i gospodarczego nad ustrojem wyzysku i grabieży, krzywdy i niedoli?

Na olbrzymich obszarach kraju radzieckiego dzieła się rzeczy niespotykane w dziejach, przekraczające najśmielsze marzenia i fantazje: powstają nowe morza, rzeki zmieniają tożsamość, elektrownie-giganty czerpią z nich prąd dla fabryk, kołchozów i mieszkań. Pustynie zakwitają pszenicą i bawełną. I wszystko to służy pokojowi, służy maksymalnemu zaspokojeniu potrzeb człowieka. Tak jest w kraju, który kierował się nauką o socjalistycznym uprzedysponowaniu wskazaną przez Lenina i Stalina, w kraju, gdzie troska o

człowieka jest najwyższym prawem.

Jakąż potężną, radosną wymowę mają ostatnie uchwały Rady Najwyższej ZSRR i KC KPZR, zmierzające do stworzenia w kraju w ciągu 2-3 lat pełnej obfitości produktów spożywczych i artykułów masowego użytku, do podniesienia ich jakości, rozbudowy przemysłu lekkiego?

Jest to możliwe dzięki temu, że naród radziecki zbudował u siebie przemysł ciężki: produkuje dziś 21 razy więcej stali niż w 1925 roku, 45 razy więcej energii elektrycznej, 19 razy więcej węgla, dzięki temu że powstały ogromne „fabryki fabryk” — przemysł budujący maszyny. Dość powiedzieć, że w 1955 roku wytwarza się blisko 85 proc. więcej żywności niż w roku 1950. W ciągu jednego tylko roku fłotę wrzeczono przedalniczych wrośnie z 400 tys. do 1.381 tys., tj. przeszło trzykrotnie! Będzie pod dostatkiem wełnianej odzieży i motocykli i rowerów, będzie elegancka bielizna i zegarki, lodówki elektryczne, maszyny do prania i odbiorniki telewizyjne. I to nie jako luksus, przeznaczony wyłącznie dla garstki nierobów, jak to widzimy w świecie kapitalu, lecz jako artykuł dostępny dla szerokiej rzeszy ludzi pracy.

Cóż może tym wspaniałym osiągnięciem Kraju Rad przeciwstawić rozzdzierany sprzecznymi świat burżuazji prócz obniżającej się systematycznie stopy życiowej ludzi pracy, prócz bezrobocia i niedzy, ubożenia mas, kryzysów „nadprodukcji”?

Nie dziwnego, że coraz szerzej otwierają się oczy narodów świata. W krajach kapitalistycznych Europy, na ogromnych przestrzeniach południowo-wschodniej Azji i na afrykańskim Czarnym Lądzie, wszędzie toczy się walka o wolność, o zwycięstwo wielkiej idei, którą 38 lat temu rozniósł po świecie zwycięczy Października. W walce o wyzwolenie narodów i społeczeństw, o szczęście, o pokój przyszłości, na przykład Kraju Rad, który pokazuje, że można doskonale istnieć bez wyzysku i ucisku, bezrobocia i głodu, grabieży i wojen.

Grunt usuwa się spod nóg imperialistom. Wszystko, co żywe i wartościowe w ludzkości, stłoni od rozkładającej się, zbrodniczej klasy. Ale stary świat nie chce zejść z widowni, kurczowo trzyma się życia. Więc fabrykują masowo przyszłych zbrodniarzy wojennych, faszyzując podległe sobie kraje, militaryzując ich gospodarkę. Śnią im się laury Hi-

tera, ale zapominają o jego losie. Więc w straceniym szale porzysają bombą atomową i wodorową, porwują się na państwo obozu pokoju, grożąc zagładą światu, ludzkości. Zapominają, że Związek Radziecki w o wiele cięższych warunkach potrafił złamać grzbiet napadającym na kraj radziecki awanturnikom. Niepomni: są tego, że z każdym dniem wzrasta potęga obozu pokoju, wzrasta świadomość narodów, które potrafią unieszkodliwić zbrodnicze ręce oszalałych bankrutów.

Co roku obchodzimy rocznicę Października. Między wojnami, w warunkach dyktatury kapitalu była to manifestacja nierozważnej woli proletariatu polskiego z rewolucyjnym proletariatem rosyjskim, wspólnoty celów i dążeń, braterstwa, sementowanego wspólnie przelaną krwią na barykadach dwóch rewolucji, opromienionej imionami wielkich polskich bojowników Października — Dzierżyńskiego i Marchlewskiego, Wesołowskiego i Wierzyńskiego, Swierczewskiego, bohaterów Czerwonego Pułku Warszawy... Była protestem rzuconym w twarz krzywdzie i wyzyskowi. Dziś w Polsce Ludowej jest to przede wszystkim święto radości narodu, budującego pokój i wolne, szczęśliwe życie narodu, który dzięki Październikowi zajmuje zaszczytne miejsce wśród szturmowych brygad ludzkości.

W tym dniu z uczuciem ogromnej wdzięczności kierujemy swe myśli i uczucia ku narodowi radzieckiemu, z którego rąk otrzymaliśmy wolność i niepodległość. To on — utworzył nam drogę do socjalizmu.

Wdzięczni jesteśmy wielkiej partii, pierwszej brygadzie szturmowej ludzkości. To ona — rozum, honor i sumienie naszej epoki — była i jest dla nas natchnieniem i wzorem. Uczyla nas walczyć o socjalistyczne uprzedysponowanie kraju. Uczyla i uczy nas wzmacniać sojusz robotniczo-chłopski, rozwijać rolnictwo, wskazywać, co czynić, by osiągnąć główny cel — coraz lepiej zaspokajać materialne i kulturalne potrzeby narodu.

Październik wskazał nam drogę. Utorował ją naród radziecki, historia jego wielkich zwycięstw uamania nas w przekonaniu o słuszności tej trudnej, pięknej drogi, którą kroczymy niezachwianie pod zwycięskim sztandarem Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina, drogi, której celem jest szczęście człowieka.

DANIEL TRYLEWICZ



„24 października 1917 r.”
(obraz malarza W. Sierowa)

Żołnierz Rewolucji Październikowej

Robotnicy i chłopie, prości ludzie Rosji,
Trzeba Wam było długo umierać za cara
Na wojnach, nim runęła w gruzy Rosja stara,
Nim stworzyliście nową, która pokój głosi.

Konałście w okopach obdarci i bosi,
Na równinach rosyjskich śmierć żołnierska szara
Kładła Was tysiącami na śnieżnych obszarach,
Bo Krupp do spółki z carem Was jak trawę kosił.

Żołnierze Rewolucji! Wybiła godzina,
Gdy zamiast głosu armat zabrzmiał głos Lenina:
„Śmierć wysokim pałacom, pokój niskim strzechom!”

I posłiszcie za głosem jego, jak za gwiazdą,
Bo głos ten zabrzmiał taką prostą ludzką prawdą,
Że i dziś cały świat mu oddaje jak echo.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK



Plakat wydany w Związku Radzieckim na XXXVI rocznicę Rewolucji Październikowej.

Urzeczywistnione marzenia

Defensywiak *) wpół się wzrokiem w blizny, biały arkusz, zapisany drobnym mackiem. Nagle podskoczył na krześle jakby go osa ugryzła.

— Toś ty taki, bratku! — wycedził przez zaciśnięte zęby. — Bolszewicki dowódca? Polak?

— Polak — odparł stojący przed nim mężczyzna, słusznego wzrostu o jasnoniebieskich oczach.

— Nie! Tyś zdradca, zdradca ojczyzny! — wrzasnął agent.

Spojrzenia ich skrzyżowały się jak szpady. Twarz agenta pokryła się ceglastym rumieńcem.

— Stulecie me! Oczywiście żyć i krwιά własną — zabrzmiął spokojnie, lecz stanowczy głos mężczyzny.

— Kłaniesz! — zakrzyczał z niepohamowaną wściekłością agent, rąbiąc pięścią w stół. — Tu mam dowody. Całą twoją charakterystykę, czerwony komisarzu — skandował, akcentując szczególnie ostatnie słowo. — Chyba...

I nagle w całej postawie agenta zasnęła jakaś dziwna zmiana. Na grubej, nalanaj tuszczem twarzy pojawił się wiele obiecujący uśmiech, ruchy rąk stały się płynne, miękkie, a głos urzekająco przymilny. — Masz dzieci? — I nie czekając na odpowiedź ciągnął: — Wiem, kochasz ją, jak każdy ojciec. No widzisz, dogadaliśmy się. Nie mam prostym ludziom zajmować się polityką.

Długo jeszcze tłumaczył defensywiak stojącemu przed nim mężczyźnie, że świat jest już tak urządzony i nikt nie jest w stanie go zmienić, że to tylko bolszewickie bajdy głoszono o różnicy między fabrykantem a robotnikiem, w rzeczywistości wszyscy są Polakami i winni żyć w zgodzie. Odprawiając przesłuchanego ostrzegł go na drodze: — Pamiętaj, Mroczkowski, że Polak i Rosjanin to śmiertelni wrogowie. Nie było i nie będzie między nami zgody.

Spod przymrużonych powiek patrzył na agenta drwiąco oczy Mroczkowskiego.

Wrogowie. Jakaż to nienawiść istniała między Stanisławem Mroczkowskim, metalowym łódkim, a Stiepanem Kowalowym, chłopem spod Homla? Zaprzyżnił się na froncie w carskiej armii. Kowalów złoczył carowi i obszarnikom rosyjskim, a Mroczkowski kłął,

na czym świat stoł, polskich dziedziców i fabrykantów. Bo i w samej rzeczy, za co ich miał chwalić?

W okopach rosyjskiego frontu Mroczkowski opowiadał Kowalowskiemu dzieła swego życia.

Dzieciło Krzymucki, pan na 600 włókach, nie żałował bata fernalom. Stanisław Mroczkowski, będąc jeszcze 6-letnim malcem, pamiętał, jak to pewnego dnia srogi dziedzic ukarał ojca chłostą. Nie pomogły błagania matki i płacz dziecka. Z rozkazu Krzymuckiego roznęli ojców na ławce, zaś otyły ogrodnik wysiekił mu na gołym ciele 25 róż. Obok stał dziedzic z rodziną, napawając się cierpieniem katowanego fernala. Tak to się rządziło w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, pan na Kujawach, dziedzic Krzymucki. Takim był również jego syn, pan Sławek, którego „pieszczoły” spierdoga pozostawiały sine jak kizka pręgi na tyłkach malców. A kiedy zniszczony pracą i chorobą ojciec Mroczkowskiego legł kwekając na wyruku, dziedzic Krzymucki wypędził go z dworu. Tak to była miłość Polaka — dziedzica do Polaka — fernala.

Nie lepiej żyło się Mroczkowskiem w Brześciu Kujawskim, dokąd przenieśli się w poszukiwaniu pracy. Stasiak był już wtedy pomocnikiem formiersem. Przedsiębiorca obcinał kopieki od rubla, a dokładał minuty do dnia. Tu, w fabryce metalowej, kształtowała się świadomość klasowa Mroczkowskiego. Tu doszły go po raz pierwszy słowa „ojca” Rosła **): „Tylko wspólne uderzenie mas proletariackich całego imperium rosyjskiego może zwać carat, zwalcia kapitalizm, a tym samym wyzwolić Polskę. Marzeniem naszym jest stanąć ramię przy ramieniu z proletariatem Rosji w walce o Polskę bez kapitalistów i obszarników”.

Słowa te głęboko zapadły w serce młodego formiera. Pamiętał je wtedy, gdy po raz pierwszy zmobilizowano go do wojska carskiego, powtarzał je, gdy na ulicach zbuntowanej Odessy coraz silniejsze drszce wstrząsały wielkim imperium rosyjskim, niby organizmem ciężko chorego.

A kiedy w śmiertelnym strachu przed rewolucją ludową carski minister Stoliypin kazał rozstrzelać co dziesiątego żołnierza zrewoltowanego garnizonu odesskiego, a część zdemobilizowaną, Mroczkowski wrócił do Polski. Urządził się w Łodzi, w fabryce Johna, gdzie pracował do wybuchu pierwszej wojny światowej.

Do okopów żołnierskich, broniących maleńkiej białoruskiej stacji Krywice, przyjechała delegacja żołnierzy. Mieli na sobie szare sznytele, a w kieszeniach — mandaty. „Władza należy do ludu! — oświadczyli żołnierzom na wie-

cu. Car obelony! Lenin polecił tworzyć Rady Delegatów Żołnierskich!”



— Nieprawda! Car żyje i będzie rządził — zarzącał sztabkapitan Sulimowski — syn carskiego generała. — Stare, rannie, niby paczkę pocztową, zwiózł żołnierz sztabkapitana, ładując go na wóz.

Nieprzewany tłum ludzki płynął na wschód. Pleszo i na koniach, w wozach towarowych i na dachach jechali żołnierze. Jedni — po dawno oczekiwanej ziemi, inni, by bronić rewolucji. Razem z nimi jechał Stanisław Mroczkowski, któremu car Mikołaj Romanow polecił w 1914 roku obronę słowesko-imperialistycznej granicy państwa rosyjskiego. Snażył niezbyt sumiennie wywiązywać się z zadania carskiego, gdyż na pierwszą wieść o obaleniu monarchii ruszył do Homla, by zgłosić się do dyspozycji miejscowego komitetu partii bolszewickiej.

Wiesz — zwierzał się Stiepan Kowalów — co będzie po zwycięstwie rewolucji? Zaczniemy budować nowe, piękne życie i nowego człowieka. Zmienimy każdą piędź ziemi, ugory i płaski, błota i cuchnące bajora w kwitnące sady. Zbudujemy słoneczne domy i marmurowe sale teatralne. Ech, i człowiek tak żyć będzie pięknie...

Niepoprawnym marzycielem był Stiepan Kowalów — białoruski chłop. Nie raz roztaczał przed swym polskim przyjaciелем obraz przyszłego, socjalistycznego życia.

Siedzieli na przybiełej wiejskiej chałupie, gdzie mieszkali rodzice Stiepana. Niedawno wrócili z akcji przeciw kontrrewolucyjnej bandzie kułackiej, grasującej w okolicach Homla. Przez 2 lata „opędzali się” jak od wściekłych psów od napadów białogwardystów. Kowalów pragnął sprawić przyjacielowi przyjemność, zaprosił go na kilkudniowy pobyt do rodziców. Nie dane mu było jednak odpocząć. Od zachodu, ze strony Mińska ruszył na młodą Republikę Rad

trzeci pochód Ententy. Uzbrojone przez imperialistów wojska prowadziły Płuski — przedstawiciel polskiej obszarników i fabrykantów, którzy jak nienawidził Mroczkowski. Czyżby wspólne lata walki o zwycięstwo rewolucji miały stać się nie spełnionym marzeniem?

Dwaj przyjaciele zgłosili się natychmiast do tworzącego się proletariackiego batalionu, a z nimi stary SDKPiL-owiec Seliwanow — Polak o tatarskim nazwisku.

W ciągu 15 miesięcy spośród 4 tysięcy jeńców radzieckich zmarło w obozie pod Białymostkiem ponad 3 tysiące ludzi. 12 gwałtów i 17 razy w listkiem kapusty — oto czym karmił burżuazyczny rząd polski jeńców wojennych. Dziesiątkowała ich dysenteria i tyfus. Tu przebywał również Stanisław Mroczkowski. Przeważały siły wojska pilsudczykowskiego otoczyły nieluzny pluton pod Radaskowicami. Rany dowódcy i jego przyjaciele dostali się do niewoli. Tu, w obozie pod Białymostkiem zginął zaszczytny rożkami Stiepan Kowalów — białoruski chłop — niepoprawny marzyciel. Stąd wyszedł wycieńczony do ostatnich granic Stanisław Mroczkowski. Wytrzymał jedynie dzięki silnemu organizmowi. Zwolniony z obozu wrócił do Łodzi, zapotrzonny przez policję polską w „wilczy bilet”...

Jakże bezmyślne i śmieszne wydwały mu się groźby i perswazyje topogłowego agenta śledczego, proponującego mu współpracę.

Mroczkowski miał swój cel wytknięty. W 1923 roku kandydował do sejmu z listy „Związku Proletariatu Miast i Wsi”. W tym też roku polski rząd burżuazyczny skazał go na 4 lata więzienia. Rozprawa nie wykazała dowodów winy. Wystarczyło podejrzenie o przynależność do KPP...

Matył pokół kontrolera technicznego w Łódzkiej Fabryce Maszyn. Przez osłone drzwi dochodził stumiony świst frezarek i warkot silników. Z drewnianego balkonu rozpościerał się widok na halę fabryczną. Na dole błyszczały półkoliste grzbiety ocynkowanej blachy. Tu, w dziale Głównego Mechanika, pracuje w charakterze kontrolera technicznego Stanisław Mroczkowski.

Szmat czasu upłynął od owych lat, kiedy łódzki metalowiec bronił pierwszej w świecie socjalistycznej ojczyzny. Określała i umocniła się Wielka Republika Radziecka, stała się niezwykłym moceństwem. Nie tylko przepędziła ze swych ziem okupantów hitlerowskich, lecz pomogła również ojczyźnie Mroczkowskiego wyzwolić się od obcych i rodzinnych wyzyskiwaczy.

Młodzieńcze marzenia Stanisława Kowalowa urzeczywistniają się dziś również

w Polsce. Choć późno, lecz dożył tej chwili Stanisław Mroczkowski. 73 lata dźwiga na swych barkach. Zbielały mu włosy, wykrużyły się i wypadły mocne ongiś zęby, lecz serce pozostało niezmiennie, młode, pełne patriotycznego zaangażowania i odwagi. Tu, w fabryce, czuje się jak w swoim żywiole. Wprawdnie oku starego metalowca nie udzieli żadna niedokładność techniczna. — Gdyby w surówce było za dużo siarki — mówi Mroczkowski — pekłyby części. A my przecież chcemy ludziom dostarczyć dobrą produkcję.

Z honorem wywiązuje się fabryka ze swych zadań. Otrzymuje za to w XXXVI rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej sztandar przechodni za najlepsze wyniki w socjalistycznym współwzrostu pracy. Jest w tym zwycięstwie drobna, ale jakże ważna cząstka pracy Stanisława Mroczkowskiego. I nie tylko w tym.

Mroczkowski jest żarliwym agitatoreм przyjaźni polsko-radzieckiej. Swe doświadczenie życiowe, wiedzę, zapal poświęca wychowaniu załogi w duchu miłości do wielkiego Kraju Rad. Nie żałuje na to czasu i siły. Prace agitacyjną uważa ten stary metalowiec za swój partyjny obowiązek. Gdziekolwiek nie był — na zewnątrz, w gronie najbliższych współpracowników — wśród mło-

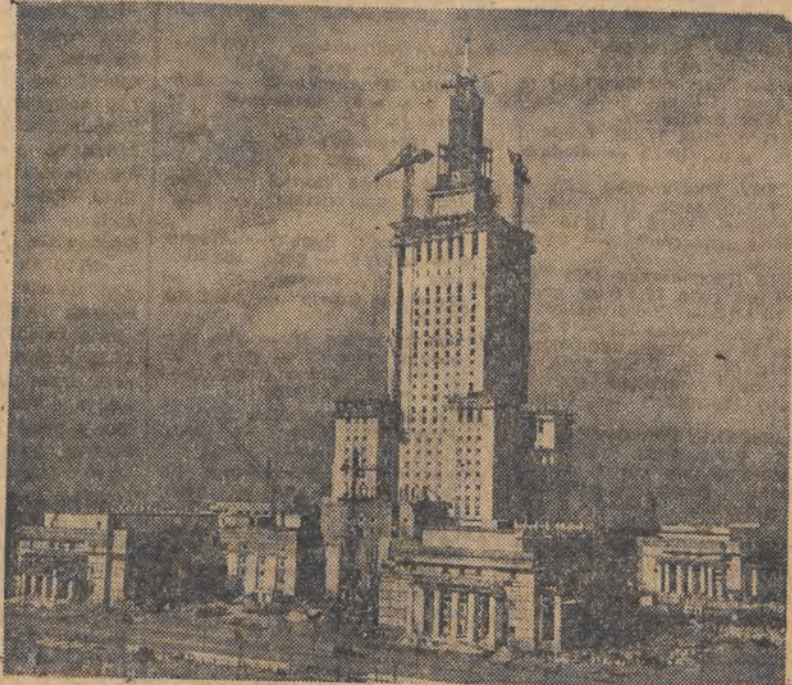
dych, wszędzie niesie on słowo partii, słowo prawdy o Związku Radzieckim.

— Nie powierzymy mu obecnie specjalnych zadań partyjnych ze względu na podeszły wiek — mówi o Mroczkowskim sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, tow. Mieczysław Kupczyk. — Ale staruszek rwie się do pracy społecznej. Dzięki jego agitaacji powstała w ubiegłym roku w Bogdanie organizacja TPP-R.

Nieraz, dzieląc się doświadczeniami swego życia opowiada o przeszłości, o wspólnych walech polskich i rosyjskich robotników z kapitalizmem, o wielkich osiągnięciach wolnego ludu radzieckiego, o jego szczerzej i bezinteresownej pomocy polskiemu bratemu. Słuchają go towarzysze — metalowcy i w sercach ich wzbięra gorące uczucie miłości i przywiązania do wielkiego Kraju Rad. Słowa starego agitatora kojarzą się u nich z tą przeogromną budową, jaką widzieli w Nowej Hucie, skąd niedługo popłynie i dia nich drogocenna surowka, przypominają im wspaniałą rad Związku Radzieckiego — Pałac Kultury i Nauki w Warszawie, gdzie synowie ich zasiadają w pięknych salach wykładowych, laboratoriach i bibliotekach. A wtedy jakaś przemożna siła, którą poeci zwą — natchnieniem — ogarnia ich umysł i każe im pracować jeszcze lepiej, ofiarniej, tak, jak pracują radzieccy stachanowcy.

JAN ADAMOWSKI

*) Agent sanacyjnego urzędu śledczego.
**) Jan Rosół — jeden ze współzałożycieli SDKPiL, najbliższy współpracownik Feliksa Dzierżyńskiego w pierwszym dziejeleciele XX wieku.



NA ZDJĘCIU: na wierzchołku Pałacu Kultury i Nauki wznosi się już pierwsze 12 metrów stalowej iglicy.

CAF — fot. Zygm. Wdowiński

SPORTS

Przystępujemy do dyskusji przed krajową naradą aktywu ZMP w sprawie kultury fizycznej i PW

Wiadomość o zwołaniu w najbliższym czasie przez ZG ZMP krajowej narady aktywu ZMP-owskiego w sprawie kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego organizacja wojewódzka ZMP powołuje wzmocnienie pracy ZMP w kołach sportowych, LZS i LPZ.

Uwidocznilo się to już w przeprowadzeniu masowego wieloboju sportowego. Grupy młodzieży ZMP-owskiej z ZPB i ZPO w Pabianicach, PKP Kutno i szeregu innych zakładów szły w strojach organizacyjnych na czele kolumn sportowych.

Aktywność ZMP-owcy z pow. piotrkowskiego, wielunskiego, łowickiego

Przy szachownicach w Krakowie

W Krakowie rozpoczęły się szachowe mistrzostwa Polski. Tytuł mistrza Polski broni Siwa (na zdjęciu). Do najgroźniejszych jego rywali zalicza się między innymi dwóch łódzian — rutynowanego mistrza klasy międzynarodowej Makarczyka i młodego Szymanskiego, zwycięzcę turnieju o nagrodę redakcji „Głosu Robotniczego”.

KRAKÓW. W trzeciej rundzie szachowych mistrzostw Polski uzyskano następujące wyniki: Miesowicz przegrał z Piaterem, Kwapisz wygrał z Kwileckim, Szapel pokonał Dode, a Brzostki wygrał z Gadałkowskim. Poza to partie odłożono. Po trzech rundach prowadzi Makarczyk i Piater — po 2,5 pkt.

Rzuł karny

Wskutek przecenienia korekty zakradł się błąd do wczorajszego artykułu pt. „Pomocowe refleksje”. Błąd ten wypaczył sens zdania następującego: „W tym momencie pod bramką podczas meczu piłkarskiego Kraków — Spartak. Zdanie to:”

„Ostatnia pozycja ze szczególną wyrazistością obrazuje nam, w jakim to opatach była niejednokrotnie bramka „krakusów”. Odnosi się do pozycji w zamieszczonych w tym artykule statystyce, gdzie mowa jest o ilościach od danych strzelców na bramkę (Kraków — 6 strzelców, Spartak — 24), a nie do ilości podań do bramkarzy, co jest samo przez się zrozumiałe.

HEATRY Ułna

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) — dnia 7 bm. godz. 14.30 i 19.30, dn. 8 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 9 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 10 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 11 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 12 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 13 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 14 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 15 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 16 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 17 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 18 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 19 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 20 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 21 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 22 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 23 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 24 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 25 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 26 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 27 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 28 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 29 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 30 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 31 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 32 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 33 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 34 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 35 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 36 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 37 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 38 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 39 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 40 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 41 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 42 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 43 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 44 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 45 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 46 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 47 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 48 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 49 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 50 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 51 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 52 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 53 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 54 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 55 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 56 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 57 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 58 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 59 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 60 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 61 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 62 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 63 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 64 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 65 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 66 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 67 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 68 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 69 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 70 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 71 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 72 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 73 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 74 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 75 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 76 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 77 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 78 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 79 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 80 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 81 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 82 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 83 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 84 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 85 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 86 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 87 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 88 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 89 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 90 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 91 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 92 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 93 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 94 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 95 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 96 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 97 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 98 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 99 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 100 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 101 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 102 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 103 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 104 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 105 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 106 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 107 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 108 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 109 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 110 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 111 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 112 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 113 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 114 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 115 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 116 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 117 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 118 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 119 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 120 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 121 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 122 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 123 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 124 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 125 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 126 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 127 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 128 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 129 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 130 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 131 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 132 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 133 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 134 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 135 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 136 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 137 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 138 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 139 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 140 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 141 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 142 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 143 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 144 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 145 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 146 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 147 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 148 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 149 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 150 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 151 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 152 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 153 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 154 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 155 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 156 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 157 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 158 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 159 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 160 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 161 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 162 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 163 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 164 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 165 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 166 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 167 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 168 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 169 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 170 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 171 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 172 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 173 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 174 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 175 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 176 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 177 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 178 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 179 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 180 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 181 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 182 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 183 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 184 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 185 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 186 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 187 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 188 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 189 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 190 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 191 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 192 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 193 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 194 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 195 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 196 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 197 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 198 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 199 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 200 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 201 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 202 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 203 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 204 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 205 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 206 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 207 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 208 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 209 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 210 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 211 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 212 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 213 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 214 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 215 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 216 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 217 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 218 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 219 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 220 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 221 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 222 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 223 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 224 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 225 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 226 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 227 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 228 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 229 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 230 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 231 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 232 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 233 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 234 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 235 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 236 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 237 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 238 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 239 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 240 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 241 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 242 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 243 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 244 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 245 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 246 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 247 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 248 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 249 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 250 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 251 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 252 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 253 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 254 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 255 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 256 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 257 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 258 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 259 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 260 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 261 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 262 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 263 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 264 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 265 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 266 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 267 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 268 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 269 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 270 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 271 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 272 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 273 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 274 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 275 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 276 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 277 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 278 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 279 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 280 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 281 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 282 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 283 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 284 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 285 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 286 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 287 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 288 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 289 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 290 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 291 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 292 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 293 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 294 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 295 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 296 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 297 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 298 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 299 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 300 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 301 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 302 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 303 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 304 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 305 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 306 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 307 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 308 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 309 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 310 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 311 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 312 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 313 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 314 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 315 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 316 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 317 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 318 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 319 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 320 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 321 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 322 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 323 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 324 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 325 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 326 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 327 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 328 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 329 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 330 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 331 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 332 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 333 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 334 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 335 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 336 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 337 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 338 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 339 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 340 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 341 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 342 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 343 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 344 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 345 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 346 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 347 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 348 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 349 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 350 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 351 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 352 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 353 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 354 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 355 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 356 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 357 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 358 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 359 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 360 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 361 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 362 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 363 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 364 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 365 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 366 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 367 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 368 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 369 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 370 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 371 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 372 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 373 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 374 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 375 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 376 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 377 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 378 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 379 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 380 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 381 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 382 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 383 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 384 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 385 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 386 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 387 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 388 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 389 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 390 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 391 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 392 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 393 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 394 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 395 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 396 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 397 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 398 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 399 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 400 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 401 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 402 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 403 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 404 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 405 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 406 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 407 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 408 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 409 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 410 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 411 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 412 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 413 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 414 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 415 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 416 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 417 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 418 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 419 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 420 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 421 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 422 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 423 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 424 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 425 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 426 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 427 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 428 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 429 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 430 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 431 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 432 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 433 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 434 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 435 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 436 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 437 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 438 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 439 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 440 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 441 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 442 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 443 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 444 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 445 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 446 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 447 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 448 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 449 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 450 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 451 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 452 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 453 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 454 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 455 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 456 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 457 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 458 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 459 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 460 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 461 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 462 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 463 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 464 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 465 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 466 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 467 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 468 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 469 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 470 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 471 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 472 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 473 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 474 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 475 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 476 bm. godz. 11.15 i 19.15, dn. 47

„Nasza nadzieja
w tym, aby
robotnik
stał się
bratem
robotnika...”

Głos TYGODNIA

Polacy w twórczości Mikołaja Ostrowskiego

Moja ojczyzna — to ludowa socjalistyczna Polska. Tak, jestem członkiem Komunistycznej Partii Polski, do wojska wcielono mnie gwałtem i otwieram oczy takim jak ja żołnierzom, których gnał na front. Moje życie nie zdradziło i nie zdradzę. Ale różne są nasze ojczyzny, wasza jest pańska, a moja robotnicza — chłopska. I w tej mojej ojczyźnie — jestem o tym głęboko przekonany — nikt mnie nie nazwie zdradą.”

Tak mówi prawdziwy rewolucjonista. Komunista Sniegurok nie białaj wrogów o łaskę. Oddał swe życie jak tyłu przed nim i razem z nim bohaterów w walce o wolność ludu.

Był niezapomniany rok 1917. Łoskot zwycięskiej rewolucji dotarł i do pogranicznych miast Ukrainy. Słowa „Proletariusze, wszystkich krajów łączy się” mobilizują masy pracujące bez różnicy narodowości do walki z uciskiem. Polacy stają w pierwszym szeregu.

O nich opowiada Mikołaj Ostrowski w powieści „Zrodzeni z burzy”. O nich i o wrogach ludu — burżuazji polskiej. Albowiem „różne są nasze ojczyzny”. Powieść O-

strowskiego stanowi cenny dokument polskiej walki klasowej po zwycięstwie Rewolucji Październikowej, a u progu powstania burżuazyjnej niepodległości Polski. Pisarz radziecki dał niezapomniane wizerunki Polaków komunistów, walczących z legionistami Piłsudskiego i nową tyranią, tym razem rodzimej burżuazji.

Ogień Wielkiej Rewolucji pała w słowach robotnika Pyżycznego, przemawiającego do zgromadzonych na wiecu Polaków i Ukraińców:

„...Ileż to już lat panowie Polacy i księżta Sanguszkowie dorabiali się na naszych zaginionych grzebiach... Nadziedził już kres tych kanałów... Nasz ratunek, nasza nadzieja w tym, aby robotnik stał się bratem robotnika.

Bedzie również i polska republika, lecz socjalistyczna, bez Potockich. W socjalistycznej Polsce sami będziemy gospodarzami”.

Rozbudzona przez rewolucję świadomość proletariatu, ideologia międzynarodowego braterstwa i przyjaźni łączą dłoń robotnika Polaka z dłoń ukraińskiego chłopca, z dłoń radzieckiego Komsomolca. Zrodzeni z burzy Października podejmują wspólnie walkę o ojczyznę, w której człowiek pracy jest sam sobie gospodarzem.

z drugiej strony kilka magnatów i kapitalistów. I jedni i drudzy ukazani zostali w przebiegu walki. Ale walczą o różne cele, bo też

wyrażając się słowami Mikołaja Ostrowskiego, kaprala Sniegurki: „Różne są nasze ojczyzny, wasza jest pańska, a moja robotniczo-chłopska”.

Dokument proletariackiego internacjonalizmu

Ostrowski pokazuje „zrodzonych z burzy”, odmalowuje walkę ludu polskiego i ukraińskiego o wyzwolenie spod jarzma „kresowych królewiczów”, magnatów sprzymierzonych z kapitalistami i reakcyjnym klerem.

Ten świat zwycięskiej przyszłości pisarz oddarza cechami humanistycznymi, miłości socjalizmu, bohaterstwa i patriotyzmu.

Bohaterowie ludu ukazani zostali w rewolucyjnym działaniu żywo, barwnie, z głębokim ludzkim uczuciem. Wnikliwie oddawał Ostrowski ideowość, samozaparcie bohaterów.

W przeciwieństwie do wzniosłych, szlachetnych portretów rewolucjonistów przedstawicieli reakcji odsłonięci

zostali w całej ohydzie. Ostrowski pokazuje, jak obrona klasowych interesów, nienawiść ludu i hasła Rewolucji Październikowej połączyły w obóz haniebnej zdrady narodowej magnatów Mogiłowiczów i Zamojskich, kapitalistów Barankiewiczów i Szpilmanów, reakcyjny kler, legionistów Piłsudskiego, agentów obcych wywiadów i nacjonalistów ukraińskich.

Powieść demaskuje mechanizm przygotowania dyktatury faszystowskiej w Polsce, politykę zdrady narodowej, zakończoną hańbą września. Portrety Polaków w twórczości Mikołaja Ostrowskiego, to wzruszający dokument proletariackiego międzynarodowego ludowego patriotyzmu.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW.

W 60 rocznicę śmierci wielkiego kompozytora

CZAJKOWSKI a współczesna MUZYKA RADZIECKA

Czyż można sobie wyobrazić choćby jedną radziecką orkiestrę symfoniczną, która nie zaliczałaby do swego żelaznego repertuaru symfonii i poematów symfonicznych, uwertur i koncertów instrumentalnych Czajkowskiego? Czyż można sobie wyobrazić teatr operowy, który nie wystawiałby jego oper? I to w inscenizacjach twórczych, przemysłowych, niejednokrotnie rewidowanych i doskonalonych w duchu jak największego zbliżenia do zamysłu kompozytora.

Dlaczego muzyka Czajkowskiego droga jest i bliska ludziom? Czy nie przez to, że z ogromną wnikliwością otwiera przed słuchaczami duchowy świat człowieka, jego myśli i uczucia?

Nieśmiertelne tradycje Czajkowskiego — to tradycje realizmu, tradycje muzyki prawdziwie narodowej, humanistycznej, przepełnionej umiłowaniem życia. To tradycje sztuki kompozytorskiej oddanej w służbę ojczyzny.

I jeżeli w tym szerokim rozumieniu pojmować będziemy tradycje genialnego kompozytora, to dojdziemy do wniosku, że do szkoły Czajkowskiego zaliczyć należy nie tylko bezpośrednich jego uczniów, jak Taniejew i Ippolitow-Iwanow, oraz uczniów jego uczniów, jak np. Rachmaninow, lecz całą plejadę kompozytorów radzieckich, kontynuatorów rosyjskiego realizmu w muzyce.

Mówiąc o spadkobiercach Czajkowskiego, nie mamy tu na myśli naśladowstwa pewnych motywów czy też zapożyczenia pewnych elementów ze słownika muzycznego Czajkowskiego. Spadkobiercami tradycji Czajkowskiego są ci kompozytorzy, których muzyka — podobnie jak i twórczość autora „Patetycznej” — stanowi odbicie prądu, który idzie w doskonałej formie istotnie zjawisk zacierających z rzeczywistości.

Pogląd na charakter swej twórczości, swoje credo artystyczne, wyraził Czajkowski w słowach: „Prawdziwy arty-

sta winien pisać w dążeniu do celów najwyższych i najszerszych”.

Może najpełniejszy wyraz ten poglądowi dał Czajkowski w swej twórczości symfonicznej, odznaczającej się psychologiczną prawdą i realizmem obrazów dźwiękowych — konkretnych i wyrazistych. Symfonie Czajkowskiego stanowią szczytowe osiągnięcie nie tylko rosyjskiej muzyki symfonicznej, lecz również całej światowej twórczości symfonicznej XIX wieku. Od owych czasów w muzyce światowej zaznaczył się spadek poziomu twórczości symfonicznej, która dopiero w Związku Radzieckim stała się znowu pożytecznym środkiem ucieleśniania w obrazach muzycznych głębokich idei, opiewającą całą wielkość rzeczywistości radzieckiej.

Do takich symfonii zaliczyć można najlepsze utwory symfoniczne Miasowskiego zwłaszcza jego symfonie XXI i XXVII, stanowiące godny wkład do światowej skarbnicy muzyki symfonicznej. O pokrewieństwie z symfonią Czajkowskiego decyduje tu domniemana tematyka patriotyczna. Opiewają one przycięcia i uczucia człowieka, nierozdzielnie związane z ziemią ojczystą.

Wpływ Czajkowskiego dostrzec można również w innych rodzajach i formach muzycznych, uprawianych przez kompozytorów radzieckich. Tak np. do słynnej kantaty Czajkowskiego „Moskwa” nawiązuje oratoria Szaporina, Prokofiewa, Kowala, Szołtana, kompozycje młodych kompozytorów — Szostakowicza i Tichomazowa, zdumiewające szerokością rozważań, nasycone żarliwością, przepełnione szlachetną tendencją.

Czajkowski — to mistrz i reformator muzyki baletowej. Jego „Jeziorko Łabędzie”, „Śpiąca Królewna” i „Dziadek do orzechów” — to nie mechanicznie podłożona muzyka pod zlepek poszczególnych numerów tanecznych — to prawdziwe dramaty choreograficzne, dające muzyczne charakterystyki poszczególnych bohaterów. Zapoczątkowały one

Poezja rewolucji

Z poematu Włodzimierza Majakowskiego „Dobrze”

Dmuchał,
jak zawsze,
wiatrami
październik,
jak dmucha
za kapitalizmu.
Skręcały
tramwaje
na most przy Giserni
szyn
wyślizganą krzywą.
Rzeka Newa
wre pod mostem,
Nową
płyną stałki.
Zimowemu się nie ostał
przed szturmem
kronsztańskich.
Opony gubią,
mkną automobile.
Skulony tak,
że aż w poduszkach znika,
za Gaciezję
po cichu
czmychał były:
„W kółko róg
zbuntowanych niewolników...”
Patrzył
oczy gwiazdozbiórów,
z ulicy Millionej —
w kleszczy chwyt
Zimowy biorąc,
ciągnął bataliony.
A w Smolnym,
myśląc
o bitwie i wojsku,
Lenin
odmierza krok w komnatach,
i stojąc przed mapą,
znacząc szpilkami
miejsca na atak.
Po dobru
władzę zostaw,
już nie ma
gdzie iść ci
Na Zimowy
prą od mostów
czerwonoogwardziści.
Oddały zewsząd szły,
lśnią bagietkami,
jakby się zwały
na gardle,
na pulchnym
gardle palacu...
„Chmurniały
kozackie gęby.
I rzęda
straż Zimowego,
jak rzęda
w grzebyku zęby.

I długo
w milczeniu
w milczeniu rozpaczy,
A tam,
w Zimowym,
w pluszach siedzeń,
przy marmurowych statuach,
rada
ministrów
lśni od miedzi
i pachnie
jak fiksatur.
Na tych nie patrzy się,
tych się nie słucha,
są w lesie bagietów,
tacy
za pierwszym wiatru podmuchem
upadną
przezrą renetą...
„A spoza
arkad
mostu Nikoły
Aurory
armat
lśnią
gołe.
I oto
z koinierza
wysoko
wyrosło
oblicze
Konowalowa.
Szum,
który dołąd
teraz
powodzą falował.
Kto taki długi?
Po szybach
dosięgnął do okien?
To —
z trzyciołówek
cytadela
Piotra i Pawła.
A potem —
poprzez miasto
i ponad —
grom
Aurorowych kanonad.
I oto
ledwo
odgłosów gra
przebrzmiała,
nad cytadela
podniósł się
powstania
umowny
znak.

Precz z nim!
Naprzód!
Zaczynać szturm!
Wpadli.
Na parkiet!
Pod złoty kaseton!
Przed każdym stopniem,
pod każdym murem
bili się,
depcąc
po ciałach kadetów.
Jak powódź,
płynąc
pomiedzy ścianami,
znów się zbiegali
nad każdą z ofiar
i eksplodowali
bojów dynamit
przed każdym wejściem
przy każdej sofie.
Tędy
gdzie hołdy
jedynowładcom,
kapłani od złota,
w donośne krużganki,
w sale koronne,
grzmią buclskami,
walla hołota.
Tupot rósł
i tych
zmiótł,
zagiął,
start,
zatrącał...
A we drzwi —
kurtki,
kożuchy,
szyncele...
I w tę to ciszę
ciosem topora,
okrzepym na masztach
gromowym basem:
„Kto tu tymczasowy?
Pora!
Skończyły się
wasze czasy”,
A w Smolnym
tłumy,
słuchając orędzia,
głoszyły
pieśnią
komunisty.
Pierwszy raz
zamiast:
— to będzie... —
śpiewano:
— to jest
nasz ostatni! —
Przełożył: ARTUR SANDAUER

Jak powstała powieść?

Dla napisania powieści Ostrowski nawiązał kontakt z rewolucjonistami polskimi, znajdującymi się w ZSRR na emigracji. Od nich uzyskał cenny materiał z historii polskiego ruchu robotniczego, w szczególności z okresu walk z faszystowską dyktaturą. „Pragnę zobaczyć się z wami i słuchać waszych wspomnień” — pisał Ostrowski do Bronisławy Marchlewskiej, wdowy po Julianie Marchlewskim, w liście z dnia 17 października 1934 roku.

Ostrowski gromadził materiały historyczne, książki, broszury i artykuły, dotyczące dzieł Polski w latach 1918 — 1920. Studiując Kona („W ciągu 50 lat”) i Piłsudskiego („Rok 1920”), Albowiem — jak pisał — „Wroga należy wperć dokładnie poznać, aby następnie tym skuteczniejszy zadać mu cios”. W tym celu prócz literatury rewolucyjnej, jak wymieniona już praca Feliksa Kona, Mikołaj Ostrowski badał polską literaturę faszystowską, prosi o przekaz z książki Składowskiego, aby głębiej, szerzej poznać mechanizm reakcji, a przede wszystkim rolę Piłsudskiego w zorganizowaniu wyprawy przeciwko ZSRR.

Pisarz ciężko chory, przykuty do łóżka, pracując nieustannie, aby utrwać w formie li-

terackiej historyczne wydarzenia polskie lat 1918 — 1920, a przede wszystkim bohaterstwo tych Polaków, którzy oddali swe życie sprawie rewolucji proletariackiej. Chciej słucha lektury sprowadzonych książek i broszur, ale jeszcze bardziej interesuje go rozmowa z żywymi ludźmi, uczestnikami rewolucyjnych wydarzeń.

„Wielkie znaczenie — pisał w liście do B. Marchlewskiej — posiada przede wszystkim opis pierwszych zapałów formowania się bratniej Komunistycznej Partii Polski. Żadna książka, rzecz jasna, nie zastąpi żywej opowieści o żywych ludziach. Oto dlaczego potrzebna mi jest Moskwa, potrzebne jest wy i ci polscy bolszewicy, z którymi moglibyście mnie zapoznać”.

Niewielki pokój chorego pisarza stał się miejscem interesujących spotkań i rozmów. Snuje się barwna opowieść, która swoim życiem zaprzecza fizycznej niemocy autora powieści „Jak hartowała się stal”. Przykuty do łóżka ślepy pisarz dyktuje powieść... W każdym słowie przemawia namietność walki, żarliwość idei bolszewickiej, i każdym słowem Ostrowski pokonuje bezład chorego ciała i daje świadectwo temu, że jest żywym, walczącym twórcą.

Dwie ojczyzny

Ostrowski rozpoczął pracę nad nową powieścią w październiku 1934 roku. Na marginesie pomysłu „Zrodzeni z burzy” zauważył: „Pracuję nad nową powieścią. Piszę powoli. Chcę, żeby nowe dzieło było piękne i mądre”.

Dokładne poznanie polskich warunków poprzez odpowiednią literaturę, poprzez rozmowy

z żywymi ludźmi pozwoliło pisarzowi dać wnikliwy, artystycznie sugestywny obraz walki ludu polskiego z faszyzmem.

Z jednej strony wspaniała bohaterka galeria Polaków międzynarodowalistów jak: Zygmunt i Rajmund Raiewski, Przygodzki, Sniegurok-Ukraińców jak: Andrzej Ptacha i Olesia, jednym słowem dzieci ludu i



Scena z trzeciego aktu baletu „Dziadek do orzechów” Czajkowskiego w wykonaniu artystów Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego ZSRR.

Fot. — CAF



Piotr Czajkowski.

Fot. — CAF

dziele rosyjskiego baletu klasycznego, którego rozwinięciem jest balet radziecki: „Czerwony mak” i „Jeździec niedźwiedzi” — Giera, „Fontanna Bachczyzara”, „Płomień Paryża” i „Jeniec kaukaski” — Asafiewa, „Romeo i Julia” i „Kopciulek” — Prokofiewa.

Wspaniałe tradycje ma również w ZSRR wykonawstwo utworów Czajkowskiego, inscenizacje jego oper. Na pierwszym miejscu wymienić tu należy „Eugeniusza Oniegin” w słynnej inscenizacji Konstantego Stanisławskiego który potrafił w pełni oddać ducha tej opery zgodnie z intencjami kompozytora. Obecnie teatry w Moskwie, Leningradzie i w szeregu innych miast radzieckich opracowały w nową inscenizację wszystkie 9 oper i 3 balety Czajkowskiego.

Symfonie Czajkowskiego rozbrzmiewają we wszystkich salach koncertowych ZSRR. Dyrygenci radzieccy stworzyli własny styl wykonania utworów wielkiego kompozytora, odznaczający się tym, że starannie wyczeluwanie szczegółów nie zaciemnia ogólnego obrazu, ponieważ główny nacisk kładzie się na idee utworu. Oto dlaczego arcydzieła

Czajkowskiego w wykonaniu orkiestr radzieckich pod batutą wybitnych dyrygentów Mrawińskiego, Samosuda, Iwanowa, Rachlina — mają tak potężną wyprawę, zniewalają i urzekają publiczność.

Wielki wkład do sprawy popularyzacji twórczości Czajkowskiego wnieśli słynni radzieccy pianiści, skrzypkowie wiolonczeliści. Za najlepsze w świecie wykonawce koncertu skrzypcowego Czajkowskiego uchodzi słusznie Dawid Ojstrach.

A wokalistyka? Polska publiczność, słuchająca koncertów radiowych, wie, jak cudownie dźwięczy głos „Wśród białej wierzwy” w wykonaniu tenora Kozłowskiego, „Błogosławie was, łanasy” śpiewany przez A. Iwanowa i wiele, wiele innych.

Wszystko dowodził wrastającą popularnością wielkiego kompozytora. Narodził się spadekobiercami spuścizny Czajkowskiego również nieśmiertelnej, jak nieśmiertelne jest umiłowanie życia umiłowanie narodu i ojczyzny, które opiewał on w swych genialnych utworach.

GEORGI POLANOWSKI

„Chirurg” Aleksandra Korniejczuka

Poniżej drukujemy artykuł o artyście Aleksandrze Korniejczuku, której premiera odbyła się wczoraj w Państwowym Teatrze im. Jaracza.

Twórczość Aleksandra Korniejczuka pisarza, który już w latach trzydziestych znalazł czołowe miejsce w dramaturgii radzieckiej obok Pogodina i Kłajewa, charakteryzuje przede wszystkim głęboka znajomość życia i psychiki ludzi radzieckich, optymistyczna wiara w młode, socjalistyczne społeczeństwo, odczucie piękna duchowego świata budowniczych komunizmu, ciągłe pogłębianie twórczej metody realizmu socjalistycznego oraz walka z bezideowością i formalizmem w literaturze i sztuce. „Dramaturgia Korniejczuka — pisał M. Panchomienko w swoim studium o twórczości tego pisarza — aktywnie uczestniczy w budowaniu socjalistycznej psychiki radzieckich ludzi, w wychowywaniu nowego człowieka”.

W „Chirurgu” wprowadził Korniejczuk po raz pierwszy na scenę radziecką nową inteligencję, wychowaną przez partię i wykształconą na radzieckich uniwersytetach. Walcząc z przekształcaniem burżuazyjnego sposobu myślenia i postępowania, ukazując Korniejczuk postać młodego radzieckiego chirurga, utalentowanego ucznia, którego unormowany dążeniem i eksperymentem przyswaja wielki cel: walka o przedłużenie życia ludzkiego, o przywrócenie ludziom „milionów słonecznych dni”. Nowatorskie, śmiałe podejście do życia i pracy nowego radzieckiego inteligenta przedstawia autor karierowiczosty i egoizmu dyktatora szpitala; humanistyczne pojmowanie zadań nauki i sztuki — estetyzmu, burżuazyjnemu podejściu młodej architektki. Konflikty tych ludzi są prawdziwe, życiowe i głębokie, jak prawdziwy i pełny jest ich obraz psychiczny, a akcja sztuki trzyma widza w nieustannym napięciu, osiągnął punkt kulminacyjny w obrazie operacji komisarza ludowego.

W sztuce tej, napisanej w 1934 r., a w 1942 odznaczanej Nagrodą Stalinowską i stopnia, występuje jedna z piękniejszych postaci Korniejczuka — przewodniczący Miejskiej Rady Berest. Berest — to człowiek pełen radości twórczej. Jest on typowym przykładem człowieka jak najsilniej związanego z masami robotniczymi, chłopkami, którzy z tych mas czerpie swoją siłę. Sympatię widza zdobywa mu przede wszystkim jego głęboka, optymistyczna wiara w człowieka, wiarą w siłę ludzkiego rozumu, pełne zrozumienie jego dążeń, a równocześnie sprawiedliwa i wnikliwa ocena jego wartości. Idea prawdziwego humanizmu, pojmującego, że dla tworzenia dobra konieczne jest zniszczenie zła — przenika całą sztukę. W imię szczęścia człowieka eksperymentuje Kreczet, w imię ratowania człowieka działa jego matka i prosta sanitariuszka, Christina Archipowa, w imię walki o człowieka występuje głęboki znawca serc ludzkich — Berest.

Dla nas sztuka Korniejczuka jest szczególnie żywa i aktualna dziś, gdy nasza nowa inteligencja dopiero tworzy się i rośnie, gdy odkrywamy, śmiałe pomysły naszych Kreczetów zbyt często muszą się jeszcze borykać z bezwładem i urzędniczą rutyną różnych „zadufków”, gdy wiele jeszcze to nas z burżuazyjnego estetyzmu, z kapitalistycznego dziedzictwa. W Łodzi, mieście robotników, inteligencji pracującej, studentów i lekarzy — sztuka poświęcona problemom naukowym, inteligencji twórczej, sztuka walcząca o nowe metody leczenia, sztuka walcząca z biurokratyzmem i bezdušnością w pracy administracyjnej, sztuka ukazująca wreszcie kierowniczą rolę partii w kształtowaniu się życia — jest bezsprzecznie bardzo potrzebna.

„Chirurg” Aleksandra Korniejczuka jest doskonałym wyrazem twórczych zasad tego dramaturga, sformułowanych na pierwszym wszechzwiązkowym zjeździe pisarzy radzieckich, kiedy to Korniejczuk powiedział: „... naszym wielkim zadaniem jest ukazać drogę, którymi krocy nowy człowiek do bezklasowego społeczeństwa, znaleźć to, co swoiste, niepowtarzalne i typowe dla naszej epoki, ułrzeć przyszłość w świetle teorii Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina, ukazać potęgą twórczości milionów, budujących naszą socjalistyczną ojczyznę”.

IRENA BAŁTUC-STASZEWSKA

